Rok VI. Kwiecień, maj, czerwiec 1930. Nr. 3.

MŁODZIEŻ ABSTYNENCKA

Organ Centralny Młodzieży Abstynenckiej w Krakowie i Poznaniu.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Skarbowa 2. — Tel. 2598.
Prenumerata roczna 1 zł. Pojedynczy zeszyt 50 gr — Nr. konta czek. 407.536.

Brońmy Kresów!



Za inicjatywą naucz. Antoniny Mackiewiczównej w r. 1928 powstało w powsz. szkole Nr. 2 w Mołodecznie Koło abstynenckie, które obecnie liczy 150 członków z pośród szkolnej młodzieży z IV-VII oddziału.

W roku ubiegłym odbyło się 6 zebrań, na których założycielka Koła wygłosiła wykłady o szkodliwości alkoholu. Pozatem wygłoszono odczyt dla rodziców dziatwy szkolnej i w 86 p. p. dla żołnierzy.

W r. b. odbyły się 2 zebrania. Abstynenci odegrali 2 przedstawienia; na program złożyły się: 2 komedyjki i inscenizowana delaracja. Dochód (100 zł) przeznaczono na założenie bibljoteki abstynenckiej.

13 kwietnia r. b. odbyło się uroczyste złożenie przyrzeczenia przez Koło. Na uroczystość zaproszeni byli p. pułkownik Bociański, dowódca 86 p.p. sam abstynent i inspektor szkolny i grono nauczycielskie. Pierwsza przemówiła do dzieci p. Mackiewiczówna, podkreślając doniosły cel abstynencji i przyrzeczenia, potem i inspektor Kuczewski życzył młodym abstynentom wytrwałości w postanowieniu. Z kolei przemówił p. pułkownik Bociański pod którego protektoratem rozwija się Koło coraz pomyślniej, gdyż p. pułkownik nietylko świeci przykładem ścisłej abstynencji, czem podnosi ducha wśród młodzieży, ele też wspiera Koło materjalnie. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem pieśni patrjotycznych.

Sprawozdanie z działalności Centrali Kół Młodzieży Abstynenckiej za rok 1929.

Działalność krakowskiej Centrali Kół Młodzieży Abstynenckiej w roku ubiegłym skierowana była zarówno w kieruku spotęgowania idei abstynenckiej w założonych już poprzednio Kołach, jako też ku tworzeniu nowych placówek walki z alkoholem szczególnie na terenie szkoły, oraz w kierunku uświadamiania szerszych mas społeczeństwa o szkodliwości alkoholizmu przez specjalne wykłady, przeznaczone zwłaszcza dla starszej młodzieży.

Akcję swą zapoczątkowała Centrala w sprawozdawczym r. jednodniowym kursem abstynenckim (70 uczestn.) i wspólnie z krakowskim oddziałem Towarzystwa „Trzeźwość" zorganizowała w lutym „Tydzień Propagandy Trzeźwości", podczas którego odbywały się wykłady dla wszystkich i uroczyste akademje abstynenckie; na pragram ich składały się przemówienia, recytacje, odbieranie przyrzeczeń od nowych członków i wystawianie sztuk teatralnych treści przeciwalkoholowej.

Na całem terytorjum Centrali wygłosili jej prelegenci w czasie „Tygodnia Trzeźwości" zgórą 200 wykładów z zakresu alkohologji dla ok. 15 000 słuchaczy.

Przy Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej w Krakowie utrzymywała Centrala bufet bezalkoholowy, który ma na celu przygotowanie jednostek do wprowadzenia zwyczajów opartych na kulturze bezalkoholowej.

Centrala zakupiła też lampę projekcyjnądo wykładów, wydawała kwartalnik „Młodzież Abstynencka", który cieszy się wielką poczytnością nie tylko wśród młodzieży, ale także wśród starszych a zwłaszcza nauczycielstwa, nadto regulaminy i instrukcje dla Kół młodzieży abstynenckiej w szkołach średnich, powszechnych i zawodowych. Jej nakładem wyszedł „List biskupów niemieckich" w sprawie walki z alkoholizmem, który w tysiącach egz. rozesłała do szkół, instytucyj i urzędów swego okręgu. Dalej Centr. zasiliła swoją podręczną składnicę wydawnictw nabyciem broszur, tablic i wykresów, które się w tym roku ukazały. Centrala zaangażowała specjalnego prelegenta i instruktora do organizowania ośrodków walki z alkoholizmem w osobie p. Stanisława Haczkiewicza kand. med. U. J., — oprócz tego zatrudnia wielu prelegentów przygodnych, zamieszkałych w odnośnych miejscowościach.

Utrzymywany kontakt z władzami państwowemi, szkolnemi i samorządowemi, które bardzo przychylnie odnoszą się do akcji Centrali i wydatnie ją popierają w swych pismach urzędowych, przyczynił się do tego, że wieść o działalności Centrali dotarła do najdalszych zakątków Rzeczypospolitej, a także za granicę.

Z inicjatywy i za współudziałem prelegentów Centrali wygłoszono na całem terytorjum Krakowskiej Centrali w 1929 r.

1249 wykładów treści przeciwalkoholowej dla młodzieży wobec 57 606 słuchaczy i 344 wykładów dla starszych wobec 18 863 słuchaczy. Pocieszającym objawem jest, że w konsekwencji tych wykładów o szkodliwości alkoholu na fizyczny i moralny stan człowieka, widoczne jest coraz głębsze zrozumienie idei abstynenckiej zarówno wśród młodzieży jak starszego społeczeństwa i uznanie potrzeby walki z plagą alkoholizmu dla dobra Narodu.

Na akcję przeciwalkoholową zużyła Centrala abstynencka w roku 1929 kwotę 18 600 zł.

Wysiłki Centrali w kierunku rozbudzenia ruchu abstynenckiego wśród młodzieży nie okazały się bezskuteczne mimo okazywanej często w tym względzie obojętności. nawet przez wychowawców. A jeśli uwzględnimy fakt, że Centrala prowadzi swoją akcję przedewszystkiem dzięki ofiarności współpracowników, gdyż stałemi funduszami nie rozporządza, to przyznać trzeba, że w krótkim czasie swego istnienia zdziałała Centrala bardzo dużo, skupiając koło swego sztandaru 12 160 młodzieży abstynenckiej.

W roku 1927 liczyła Centrala w Krakowie, 157 kół młodzieży abstynenckiej w liczbie 4 710 członków,

w 1928 roku 319 kół, członków 8 370 — zaś

w 1929 roku 353 kół w liczbie członków 12 160. Nie liczymy tu abstynenckich kół ludności starszej, które powstały również za staraniem Centrali krakowskiej.

Aby wykształcić sobie doskonałego fachowca i instruktora do walki z alkoholizmem, wysłała Centrala swego sekretarza P. Tadeusza Olpińskiego w podróż naukową do wszystkich niemal krajów europejskich, gdzie ruch przeciwalkoholowy wybitniejsze osiągnął skutki. Obecnie przebywa on w Ameryce, by przyswoić sobie i przejąć tamtejsze metody walki z alkoholizmem, aby po powrocie do Polski postawić tutaj ruch przeciwalkoholowy na takim poziomie, na jaki wzniósł się zagranicą.

W końcu nadmienić należy, że Centrala jest w ścisłym kontakcie z Towarzystwem „Przyszłość“ i wiele czyni dla tego Towarzystwa. Wprawdzie duszą prac „Trzeźwości“ jest p. prezes Kalinowski, ale prawie wszystkie sprawy załatwia w Centrali, — stąd wychodzą wszystkie projekty, tu odbywają się wszystkie posiedzenia i zebrania, Centrala dostarcza ludzi i pomocy, słowem tu jest warsztat pracy „Trzeźwości“. Biuro Centrali jest równocześnie biurem „Trzeźwości“. Dzięki tej współpracy, chyba żadne miasto w Polsce tak skutecznej nie rozwinęło akcji na polu walki z alkohol. jak Kraków.

FEJLETON.

Z DROGI ŻYCIA.

Jakieś wstrętne słowo wyrzucił z siebie pijany człowiek, jeden z tych, co z inteligentniejszej rodziny się wywodził, świadczyły o tem szlachetne rysy twarzy, które poprzez nabrzmiałe zmarszczki dostrzec można było. Twarz dziś czerwono-żółta, była czerwona od nadmiernego picia, żółta od palenia, czerwony zwłaszcza był nos, a żółte zęby.

Gdzież się tu dziś znalazł — dziś — to dzień wtorkowy, pierwszy po Nowym Roku, po święcie jednem a przed drugiem, na dworcu, o godzinie 5-tej rano, gdy pomieszkanie jego było opodal. Co go tu sprowadziło w dzień ten deszczowy, zimno-deszczowy? Czyż przyjaciel jemu podobny, starszy nieco, niebieskooki, choć wzrok ten stracił dawno swój blask, co wierzył tylko w zdobycz swej garści: kieliszek czystej!? Czyż dziewczyna, której ujmy nie przynosiło przebywanie w towarzystwie tych dwóch, która wrażliwa wcale nie była na słowa, przed któremiby każda inna ogniem gorzała. Czyżby ona która co chwil parę za nim wodziła tęskne, pełne pożądania oko, pełne iskier młodości jeszcze i samą twarzą piękną, wdziękiem zepsutym? — On wzroku jej unikał i uwolnić chciał się może na zawsze, bo pogardliwie do niej się odnosił, najgorsze rzeczy wobec niej wymawiał. Nagle poweselał, rozochocił się —

Deklamował — śpiewał.

— Cicho być, boś w moim towarzystwie — odzywa się drugi i obraca doń tyłem, twarzą w kąt. Tam, za stołem, w kąt skulony, siedział student jakiś i od czasu do czasu uśmiechał się z współczuciem do siedzących przy ladzie bufetowej.

— Pan chodzi do szkoły przemysłowej? — skierował Czarny pytanie do studenta.

— Tak — odparł tenże.

— W kierym roczniku Pan jest, czwartym? Odzywa się na to drugi:

— Gdybym był na Pana miejscu, powiedział

Oto krótki zarys działalności Centrali, który wykazuje, że organizacja Polskiej młodzieży abstynenckiej zdobywa sobie prawo bytu i coraz żywszym bije tętnem. Znajdujemy coraz większe uznanie wśród rozumnej części społeczeństwa i jesteśmy przeświadczeni, że dotychczasowe wprawdzie skromne jeszcze rezultaty stworzą silny grunt pod rozbudowę akcji przeciwalkoholowej wśród naszej młodzieży

NA WAKACJE!

Ileż radości niosą ze sobą wakacje! Można sobie odpocząć po trudach całego roku. Tak rozumuje pracowita uczenica i solidny uczeń, nauczyciel — społecznik i zaharowany urzędnik. Mają do tego prawo.

A cóż my Abstynenci?

My nigdy nie mamy spokoju i wytchnienia, my musimy stale trwać na posterunku, wystawieni na zarzuty czy śmiechy, narażeni na walkę w obronie swych ideałów.

Ale nas to nie przejmuje! Owszem my się tem bardziej zapalamy do naszej idei. tem więcej dla niej trzeba walczyć i przecierpieć.

A jaka za to pogoda myślenia, spokój społecznego obowiazku, wesoły nastrój stałego zwycięstwa!

PO ZDOBYCZ DLA IDEI

Jedziemy na wakacje z rodziną w okolicę, gdzie jeszcze nikt nie ruszał kwesji alkoholizmu. W rozmowie z dziećmi, czy młodzieżą, naszymi rówieśnikami, szerzymy znajomość i godność abstynencji. Wszak przyjeżdżamy z wielkiego miasta na wieś, mimo woli ludzie mają dla nas szacunek, czegoś się po nas spodziewają, czegoś od nas czekają i wyglądają. My przynosimy im wielką ideę odrodzenia Ojczyzny przez abstynencję. To pociągnie niejedno dziecko, niejedną osobę z pośród młodzieży.

CZEGO SIĘ JAŚ NAUCZYŁ?

Oto znów gimnazjalilista zawitał na odległą wieś. Rodzice, rodzeństwo, krewni, znajomi, wszyscy ciek wi, co tam w świecie nowego, cze o się też Jaś nauczył na dalekim świecie. Widzą jego odz akę, słyszą, jak z zapałem opowiada o abstynenckim kółku, o pracach w niem, o Centrali i ruchu naszym. Dla niejednego to nowość, która go pociąga, inny uznaje w zupełności wartość tego rodzaju pracy. Młody abstynent już zwyciężył!

---

bym: Co cię to stary dziadzie obchodzi?

Dojechał tem do żywego Czarnemu.

— Hab ich dich etwas gefragt? — i gniewnie huknął pięścią w stół, aż potoczyły się po podłodze szklanne czerepy stłuczonych kieliszkow.

Huk przestraszył drzemiących po kątach w cieniu dymu i dusznej atmosfery przejezdnych. Popatrzyli na zegar, co swą pańszczyznę sekundową odtykiwał, nic ich nie obszedł rozgwar przy bufecie, — zasnęli powtórnie. Jeszcze ich czas nie nadszedł...

Zwrotniczy czy przetokowy przeszedł salą na swą placówkę całodzienną z latarnią, na guziku kożucha zawieszoną. Gdy drzwi na peron otwierał, wpadł popod stoły zimny prąd wiatru.

Bylski, młody student w granatowej czapce, zielono czerwonym znaku, siedział za jednym ze stołów wolnych, czytając Orkana. Naprzeciw miał dwie czarnowłose panienki. Bacznie śledził ich ruchy, zaczytany na pozór w książce. Odparł śmiechem, gdy kawałki rozbitych kieliszków po podłodze się walały!—

— Jadą do Cieszyna, miłe będę miał towarzystwo mówił do siebie z zadowoleniem, z radością — muszę się z niemi zapoznać!—

Wkrótce był towarzyszem koleżanek po fachu.

Minęła godzina. Zegar wydzwaniał suchym, profesorskim tonem dalej sekundy i minuty. Z kątów poczekalni chrapania bezdźwięczne dochodziły. Swiatła gorzały monotonnie...

— Pamiętasz — mówił Czarny do jakiegoś nowego kompana — Rio do Zanerlo ze szklanemi ulicami... tam się piło winko — aj..

— Wiem, wiem — przytakiwał głową Ilgner, ale lepsze było w Mont Blank!

— Każ to jest?

— Nie wiesz? — i objaśnia zdziwiony: — to największe miasto nad Missisipi, daleko we Francji*)

— Acha!— — — — —

Bylski z dziewczętami rozmową byli zajęci,

*) Missisipi jest to rzeka w Stanach Zjed:, Mont Blanc (czyt. mą blân) to szczyt w Alpach.

NOWA PLACÓWKA.

Gdzie indziej seminarzystka pojechała w odwiedziny do krewnych. Tutaj panują odwieczne zwyczaje pijackie. Towarzyska zabawa czy uroczystość nie może się obejść bez kieliszka. Stefcia nie pije. Ciocia się dziwi, wujaszek trochę krzywo na to patrzy. Znajomi podśmieszkują się niektórzy poprostu drwią i ze Stefci i jej abstynencji. Ale w lot zrozumiała ją Stasia, córka wujostwa, która nieraz była świadkiem kłótni małżeńskiej rodziców, gdy ojciec był podpity, nieraz przecierpiała niedostatek, gdy ojciec przepuścił grosz na zabawę z wesołymi kompanami. Ona jakby urodzona do walki o abstynencję. Jutro pojutrze już jej znajome i koleżanki wiedzą o Stefci, już skupiają się i radzą. Stefcia im wykłada, O! bo ona także zażyła już dość „przyjemności“ alkoholizmu swych rodziców czy otoczenia. Tak powstaje nowa placówka abstynencji. Tylko ją podtrzymać!

W PAŃSKIM DOMU.

A czy znasz tę maturzystkę, która poszła zapracować trochę grosza przez wakacje. Opiekuje się dziećmi w dworze państwa K. Zrazu spotyka się z niedowierzaniem jej stronienia od kieliszka, potem przyzwyczaja innych do tego, że jest abstynentką. Mało tego, budzi szacunek dla stałości swych zasad. Dzieci zaraz poznają, że „pani“ wywiera jakiś dziwny wpływ na starych, patrzą w nią, jak w postać z bajki i starają się ją naśladować. One już zdobyte dla abstynencji! Im zawsze będzie przyświecać ideał „pani“. Mało tego! Panicz Karol, który każdego zaczepi, gotów każdemu dokuczyć, a młodą nauczycielkę postanowił bałamucić, po jednej, drugiej rozmowie „na trzeźwość“ czuje się dosyć głupio. Widzi, że to nie głupia gąska, której zaimponuje myśliwskie piórko i „tęga“ głowa. Zaczyna się zastanawiać! To także zwycięstwo abstynentki i to wielkie. Nauczyła ludzi poważnie patrzyć i myśleć!

Ileż możnaby umożyć takich przykładów!

O JEDNĄ DUSZĘ!

A zatem hasłem naszem powinno być na wakacjach: zdobyć choćby jedną duszę dla idei abstynenckiej!

Nie ulega wątpliwości, że nie trudne to. Leży to w waszych rękach szerzyć na każdem miejscu i na każdym kroku naszą ideę, a w ten sposób przygotowywać ogólne zwycięstwo.

Z pewnością nie byłoby tyle zła, tyle pijaństwa, gdyby jeden drugiemu wyświadczał przyjacielską i chrześcijańską przysługę tj. pouczał i przestrzegał przed

---

pogawędką o szkole. Do opowiadania mieli dużo, bo on był ze szkoły wielkopolskiej, one z cieszyńskiego seminarjum.

— Skąd Pan wraca? — zapytała Ciopkówna.

— Z Krakowa! Djabelne mam dziś szczęście — mówił Bylski dalej — Wyjechałem po północy pośpiesznym i dopiero tutaj jestem, po pięciu godzinach, Szukać trzeba tak marnego połączenia. W Dziedzicach czekałem przez dwie godziny.

— Myśmy wyjechały z domu wczoraj nocą przerywa kuzynka— i jeszcze gorsze miałyśmy połączenie w Katowicach.

— Skąd koleżanki jadą, czy wolno zapytać?

— Z....

— Mam szczęscie — Mówi Bylski.

— Dlaczego?

— Bo Was spotkałem.

— Dla nas tembardziej szczęście, bo bardzoby nam się nudziło, gdybyśmy kolegi nie spotkały.

— Czy naprawdę?

— A jest druga możliwość?

— Może pójdziemy już do pociągu — proponuje Bylski po chwili — czeka już od kilku chwil.

— Owszem.

Wychodezą — Bylski raz jeszcze ze Stefcią poglądają na czwórkę miłowników alkoholu, z których parka w miłosnem uśpieniu jest schylona nad stołem, przy pustych kieliszkach, a dwaj kompanowie „fulają“ dalej „po dwie, po trzy“...

W przedziale pociągu, początkowo wolnym prawie, jechali. W miarę zbliżania się do celu, wagon się napelniał.

Tak czas szyko zleciał — tak niespodziewanie... Tak mile sluchali słów swych brzmienia, tak się zżyli jakoś bratersko z sobą, że z żalem rozłąka nastąpiła. Czyż mieli się zobaczyć kiedy? Na pytanie to, które nad nimi zawisło, odpowiedzieć nie umieli; odpowiedzi dać nie mógł ani głośny chlupot śniegu rozmokłego pod ich nogami. Swiat płakał łzami deszczu, był taki szary, monotonny, smutny. Dusza Bylskiego płakała z nieznanej jakiejś tęsnoty. Był melancholikiem.

alkoholem, a własnym przykładem bronił zwycięsko dobrej sprawy i wywalczał coraz to nowe postępy, zdobywał coraz nowsze placówki.

PRACA DLA CENTRALI.

A co zrobisz na wakacjach dla naszej Centrali?

Nie wiesz?

Możesz i to niejedno!

W obecnym numerze czytamy o różnych wykładach młodzieży dla młodzieży. Uderza nas tytuł „Alkohol“ w przysłowiach francuskich“. Oto coś ciekawego! Chcielibyśmy wszystkim o tem podać artykulik w naszem pisemku. Wszak niedawno zajmowaliśmy się polskiemi wyrażeniami i przysłowiami o alkoholu. Zatem spodziewamy się artykuliku od młodziutkiej autorki.

A ty — nic nie potrafisz napisać?

Spróbuj tylko! Tylu już swe prace drukowało z korzyścią drugich i dla sprawy. Wszak Ty, młody, najlepiej potrafisz trafić do młodych.

Masz czas na wakacjach, napisz, albo coś napisał, przygotuj do druku. Daj przejrzeć starszym. Wciągniesz ich tak do pracy!

Mała Jadzia nie umie jeszcze pisać artykułu. Ale chciałaby Centrali pomóc i posłuchać wewania o współpracę, ale nie wie jak. Czeka więc, aż dorośnie! O! nie czekaj! Jeżeli masz tylko ochotę, napisz, co czujesz, albo zbieraj wycinki z gazet i przesyłaj do Centrali.

Jeżeli tylko znajdziesz lub ktoś Ci wskaże jakąś wiadomość o pijaństwie, jakiś artykuł o alkoholiźmie i abstynencji, wytnij go, zaznacz, skąd wzięty (czasopismo) i z jakiego czasu (data). Niewielki może zbiorek wycinków, każdy z naklejoną datą, prześlesz do Centrali po wakacjach, ale napewno przyda się on i będzie zużytkowany.

Kto nie może wycinków sporządzić, aby nie psuć roczników, niech wypisze autorów, tytuły, daty i czasopisma.

Centrala skorzysta!

Centrala Abstynencka prosi Zarządy wszystkich Kół abstynenckich o nadesłanie przed wakacjami sprawozdań potrzebnych celem ustalenia dat statystycznych.

Na Cieszyńskim Śląsku w potoku Karwinka znaleziono zwłoki utopionego górnika Kolaska, który, wracając podochocony do domu, spadł z nasypu do wody.

Minęły lata — Szpital krajowy pośród zieleni wiosennej pawilonami rozłożony... dziewięć pawilonów, zapełnione wszystkie chorymi. Majowym ogrodem przechodziły wypuszone chorobą cienie ludzkie w bieli — Sale przewietrzone, bzami pachnące — chloroformem i nudą. bezmocną.

Tam w kącie sali leżał nędzny szkielet, należący do żyjącego jeszcze człowieka. — Kość i skóra pergaminowa, wybałuszone białomglite oczy — wydatny nos czerwony, ramiona docna wychudle i ręce długie, paznokciaste, drżące. Rzucał niespokojnie wzrokiem po całej sali, po twarzach współchorych. Litośnie patrzał — zadumał się nad czemś i zasnął. — Oddech jego był niemiarowy, — twarz mu zarumieniala.

Przybyła siostra miłosierdzia. Piękna ja anioł, zacna dobra Samarytanka. Wzrokiem ukojenia zrobiwszy przegląd chorych pochyliła się nad tym pielgrzymem, dobiegającym ziemskiego kresu.

— Kończy -- szepnęła do siebie, na termometr spojrzawszy. Wskazywał 42·3°.

Zanotowała stan choroby... Potem spojrzała chorego -- Drgnęła nagle.

— Czyżby.

Spojrzała na tabliczkę: Tscherny.

Cofnęła się retrospekcyjnie w dal swych czasów minionych. Kiedyś tę twarz widziała. — W zamyśleniu przeskakiwała myślą zdarzenia lata. — Długo błąkała w labiryncie swych wspomnień, aż nareszcie,

— W Bielsku na dworcu — do seminarjum wtedy chodziłam — ileż to lat już minęło. — Janek zdał maturę, ukończył uniwersytet — trzeci rok juz w pełni sił, a ten nieborak — staruszkiem jest jakoby wiekowym, wynędzniałym, białym, suchym.

— Łza z jej oka spłynęła.

— Chodźże tu do mnie! — zerwał się i ręce wyciągnął chory, mając oczy nadal zwarte — chodź prędzej, bo umieram! — Chciał mówić cos dalej, ale zesłabł, usta odmówiły mu posłuszeństwa, — zaczął się rzucać na pościeli — w ustach pokazała się żółta piana, potem blu-

M. KONOPNICKA.

Hymn Abstynentów.

(Na nutę „Warszawianki").

Pod sztandarem idziem Ducha,
Wyzwolenia rzesza — rzesz,
Pieśń zapału z piersi buch ,
Kto chcesz w świty — z nami śpiesz!

Odrodzonej hufiec młodzi
Co dnia mnożym orszak nasz,
Duch wolności nam przewodzi,
W światło idziem — przednia straż!

Idziem w wielkie, święte boje,
Na okopy nowych dni,
W zorzach jutra nasze zbroje,
Wiosną jutra hymn nasz brzmi!

Długo dusze w mrokach spały,
Długo piersi poił j d,
Aż zwycięskie ideały
Pchnęły ziemię w nowy ład.

Dziś proroctwo nam się iści
To, co młode serca rwie...
Polsko nasza, tylko Czyści,
Tylko Wolni wstawią cię!

Nigdy rab, w żądzy łańcuchach,
Cudotwórczych nie miał sił...
— Polska przetrwa na tych duchach,
Co odnowią krew jej żył.

II. Sejmik przeciwalkoholowy

odbył się w dn. 27 i 28 kwietnia w Poznaniu. Połączono go z uroczystym obchodem 25-lecia Kat. Związku Abstynentów. W sejmiku brały udział organizacje oparte o Składnicę abstynencką w Poznaniu tj. prócz Towarzystwa — Jubilata, Polska Liga Przeciwalkoholowa, Polski Związek Księży - Abstynentów, Związek Bractw Wstrzemięźliwości, Związek Nauczycieli Abstynentów, Centrala Młodzieży Abstynenckiej (dla północnej Polski).

Po nabożeństwie w Parafjalnym kościele i kazaniu bisk. abst. ks. Wetmańskiego z Płocka w sali Bibljoteki Uniwersytetu powitał licznie zebranych Hymn Abstynencki chóru Koła z Jeżyc w Poznaniu, którego wysłuchano, stojąc. Obrady zagaił prof. Dr. Gantkowski, prezes Kat. Związku Abst., a prezesa P. Ligi prof dr. Piaseckiego wybrano marszałkiem Sejmiku. Na zjazd przybył dyr. Hercod z Lozanny.

Nastąpiły powitania, przemówienia i odczytanie listy telegramów. Po południu i następnego dnia obradowały poszczególne związki, a na końcowem zebraniu plenarnem w sali Kat. Szkoły

---

znęła krew:

Wezwano lekarza Bylskiego. Nim przybył, chory konał.

— Z Bogiem Jewko — były ostatnie jego słowa, co go wiele krwi kosztowały. Z ust i nosa płynęła krew zwolna, zsiadając się w czerniejącą powłokę.

— Czy wiesz, kto to jest? — szepnęła cicho Helcia? Janek spojrzał bystrzej, chwilę wzrok na trupie zatrzymał, rozważał...

— Nie przypominam sobie — odszepnął.

— A dzień naszego poznania?

— Ach — westchnął — to ten Czarny?

— Tak!

Złożyli oboje ręce, zmówili cichą i krótką modlitwę, poczem rozeszli się w cichości.

— Zwłoki przewieść do trupiarni — rozporządził lekarz, odchodząc.

Ruch się wszczął na sali. Temat głośniejszych rozmów narzucił się sam, był konkretny.

Na stole w trupiarni leżał zezwłok nagi. Ciężka ponurość, grobowe milczenie wkoło. Z wanny tylko woda wrząca dymi. Tam siostra miłosierdzia czyści narzędzia prosekcyjne. Podaje je na tacy. — Stąpanie lekarza,.. Zbliża się w bieli do ofiary, zasłoniętą twarz mając, w rękawiczkaeh gumowych, z narzędziami błyszczącemi, krwi chciwemi.

Następuje sekcja.

Kilku pociągnięciami piłki tnie czaszkę na pół — dochodzi tam, dokąd może tylko kula za życia i to często śmierć z sobą niosąc — doszedł do siedziby życia — do sfałdowanej kory mózgowej. Wyjął całość z czerepu czaszki, oglądał pilnie, powiększał z wielką starannością — zanotował coś — włożył z powrotem. Rozwarł klatkę piersiową, wydobył serce na wierzch, otłuszczone, spęczniałe. — Doszedł do jamy brzusznej. Brzytwami porozcinał w wielu miejcach żołądek chorobliwie powiększony, spłowiałą i otłuszczoną wątrobę, nerki zmarszczone, spalone

Wniosek?

Śmierć wskutek alkoholu. — Śmierć w moment przed obłędem opilczym.

Pocięte, a zszyte znów ciało, włożono do skleconej naprędce trumny, z czarnym na wieku krzyżem, pochowano w rogu cmentarza. Któż kiedy zapyta o grób ten? Żona?... śmierć pod kołami pociągu znalazła i smutniejszy jeszcze miała pogrzeb. Dzieci nie mieli...

Wiele podobnych wypadków przeżyli jeszcze Bylski i Helcia.

Społecznej zestawiono wyniki obrad, omówiono sprawę najbliższych kongresów i uchwalono szereg rezolucyj.

Najważniejsze z nich dotyczą utworzenia katedr alkohologji na uniwersytetach i etatowych (na utrzymaniu państwa) nauczycieli wędrownych po Kuratorjach i powiatach, zajmują się nauką trzeźwości w wojsku i policji, przestrzeganiem ustawy z 27. I. 1922 i sprawą abstynenckiej pracy nauczycielstwa nad zwalczaniem alkoholizmu.

Pięciolecie (1925-1930) w państw. gimn. klas. w Bydgoszczy.

Dnia 15. III. br. w piątą rocznicę założenia Kółka abstynenckiego przez p. prof. Sygnarskiego, odbył się uroczysty poranek w auli dla całej młodzieży tutejszego zakładu w obecności całego grona profesorskiego i Dyrekcji.

Na program 1 $1/_2$-godzinny złożyło się: zagajenie prezesa kol. Gwiazdowskiego (kl. VI.), przemówienie p. prof. Sygnarskiego, opiekuna Kółka, deklamacje, odczytanie utworu jednego z byłych członków Kółka p. t. „Unikaty“ („Młodzież Abst.“ Nr. 2 z r. 1928) oraz produkcje muzyczne solowe i zespołowe (orkiestra).

Prezes w przemówieniu zaznaczył, że pobudką do założenia Kółka naszego była ankieta, przeprowadzona przez pana Opiekuna w r. 1924, która wykazała, że zaledwie 5 % młodzieży naszej nie używało napojów alkoholowych (czytaj „Groźna Statystyka“ Wyd. Zw. Naucz. Abst. Poznań). Do Kółka wstąpili zrazu sami „wioślarze“ a przy końcu roku szkolnego liczba abstynentów wynosiła już 20 %. Członków podzielono na biernych (kl. I-IV) i czynnych kl. V-VIII). Pierwsi słuchali odczytów, wykładów, pogadanek i przestrzegali wstrzemięźliwości po podpisaniu i złożeniu „przyrzeczenia“, drudzy zaś byli czynnie pracującymi członkami, zaznajamiali się sami z kwestją alkoholizmu przy pomocy specjalnych dziełek, opracowywali pewne tematy, gromadzili materjał, dotyczący tego zagadnienia i uświadamiali innych. Członkowie w pierwszych trzech latach opłacali wkładki miesięczne 10 — 20 gr. z których zakupywano różne dziełka przeciwalkoholowe, oraz tablice statystyczne. Ponieważ jednak opłata ta odstraszała niektórych członków tak, iż zaczęto gromadnie występować z Kółka, przeto za-rząd postanowił skasować wszelkie wkładki, a p. Opiekun przyrzekł starać się w inny sposób o potrzebne dla Kółka



„Kółko abstynenckie“ uczniów Państw. Gimn. klas. w Bydgoszczy (1925 - 1930).

fundusze. Od tej chwili liczba członków znacznie się podniosła i z 16·5 % w r. 1927/28 doszła w roku następnym tj. 1928/29 do 58 %. Obecnie Kółko liczy 236 członków, co stanowi 62 % całej młodzieży tut. zakładu.

Bibljoteka Kółka liczy około 170 dziełek treści czysto przeciwalkoholowej, oraz przeszło 40 wykresów i tablic statystycz-

nych. Wszystko to znajduje się w osobnej salce, w t. zw. pokoju pompejańskim, najładniejszym w zakładzie, który Kółko otrzymało do nowych zebrań dzięki życzliwości Dyrekcji.

W r. 1929 p. prof. Sygnarskiego sprowadził film przeciwalkoholowy, który wyświetlano w Kinie Nowości dla wszystkich szkół tutejszych. W następnym roku Kółko nasze pomagało przy urządzeniu „Wystawy Przeciwalkoholowej“ w tutejszej sali gimnastycznej. Wystawę zwiedziło przeszło 4 tys. młodzieży wszystkich szkół. W dwa lata później została znowu urządzona „Wystawa“ staraniem Tow. „Trzeźwość“ w Warszawie. W r. 1927 Kółko nasze urządziło „Pierwszy Wieczorek Abstynencki“ w sali publicznej, gdzie prócz produkcyj muzycznych i deklamacyj członkowie nasi odegrali wesołą 1-aktówkę pt. „Lokatorzy“. Pragnąc szerzyć propagandę idei wstrzemięźliwości także poza szkołą, wydaliśmy „Pocztówkę Abstynencką“ z aforyzmem, którą posługiwać się w korespondencji mają obowiązek w pierwszej linji członkowie Kółka. Na wzmiankę wreszcie zasługują nasze coroczne „Obchody gwiazdkowe“ z urozmaiconym programem, z których szczególnie ostatni miłe zostawił wspomnienie.

Prezes zakończył życzeniem, aby następne 5-lecie przyniosło nam jeszcze widoczniejsze rezultaty pracy i wysiłków tych, którzy dla dobra szkoły i Ojczyzny odważyli się zostać — abstynentami.

Pan Opiekun w przemówieniu swojem wyraził zadowolenie, że tak wielki procent młodzieży zasilił szeregi tych idealnych bojowników; staraniem Kółka winno być teraz wciągnięcie całej młodzieży naszej. Byłby to triumf nielada. Aby pracę tą ułatwić a uroczystości 5-lecia nadać trwalszy charakter, pan Opiekun wprowadził „Złotą Księgę“, do której nazwiska wpiszą ci tylko członkowie, którzy należą do Kółka przynajmniej pełne trzy lata. Na 236 członków takich mamy 49. Nazwiska ich z wymienieniem klasy pan Opiekun podał do wiadomości zebranych. Jest to dla nich zasłużone wyróżnienie, a dla innych pobudką, aby wytrwać nietylko rok jeden lub dwa, ale możliwie jaknajdłużej i znaleźć się wreszcie w „Złotej księdze“. Odtąd stale co roku w rocznicę uroczyście obchodzoną, wpisywać będą swoje nazwiska nowi członkowie którzy wytrwali w abstynencji całe trzy lata i dali dowody, że przyrzeczenia łatwo nie złamią. Po uroczystości odbyła się wspólna fotografowanie tych wyróżnianych członków senjorów z profesorem Sygnarskim.

Po jednej stronie!

Niejednokrotnie korespondenci nasi zapominają, że trzeba pisać zawsze po jednej tylko stronie, gdyż inaczej utrudnia się drukowanie; utwory zaś, względnie korespondencje, pisane po jednej stronie zyskują pierwszeństwo.

A więc piszcie tylko po jednej stronie!

Ze zjazdu manifestacyjnego młodzieży w sprawie alkoholowej

w dniu 28 kwietnia 1930 r. w Poznaniu.

a) DO MŁODZIEŻY POLSKIEJ:
Postanawiamy dążyć do tego, aby na zebraniach, obchodach i wieczornicach naszych organizacyj wykluczono wszelkie napoje alkoholowe, postanawiamy unikać lokali z wyszynkiem napojów alkoholowych, wolny czas spędzać na łonie przyrody lub przy książce kształcącej, uprawiać wycieczki oraz rozumnie pojęty sport, bawić się trzeźwo i z korzyścią dla zdrowia. Wzywamy całą młodzież polską, aby zerwała przyjaźń z kieliszkiem i pamiętała o wielkich zadaniach jakie ją czekają w przyszłości.

b) DO ORGANIZACYJ PRZECIW ALKOHOLOWYCH:
Cenimy wysoko wysiłki organizacyj, walczących z pijaństwem, jesteśmy gotowi im pomagać, a prosimy o pouczenie i wskazówki.

c) DO SPOŁECZEŃSTWA:
Zwracamy się z usilną prośbą do starszego społeczeństwa, aby nas popierało w zamiarach życia trzeźwego, a nie przynaglało nas do picia.

d) DO WŁADZ PAŃSWOWYCH:
W imię przyszłości państwa naszego apelujemy do miarodajnych czynników, aby nie zaprzepaściły ustawy przeciwalkoholowej, tej chluby państwa naszego, aby daleko energiczniej przestrzegano całej ustawy, a zwłaszcza zakazu wyszynku młodocianym. Prosimy ponadto zaniechać mnożenia nowych koncesyj, oraz dopilnować nauki o alkoholiźmie w szkołach, a zwłaszcza w seminarjach nauczycielskich, w szkołach zawodowych i dokształcających.

e) W SPRAWIE KOMITETU TRZEŹWOŚCI MŁODZIEŻY KATOLICKIEJ
Witamy ze szczerą radością powstanie Komitetu Trzeźwości Młodzieży Katolickiej i wzywamy do tworzenia Komitetów Wojewódzkich i Powiatowych, oraz do podjęcia energicznej akcji propagandowej wśród młodzieży.

Mimo podwyżki cen!

Statystyki policyjne wykazują niepokojący objaw stałego wzrostu opilstwa w centrach przemysłowych. Bardzo duży wzrost zanotowano w Łodzi, gdzie w r. 1927 zatrzymano za pijaństwo 395 osób, w r. 1928 — 4 879, w r. 1929 aż 5 200, w tem 4 837 mężczyzn i 363 kobiety. Jak stwierdzono do tego smutnego stanu przyczynia się w dużej ilości wypadków sprzedaż alkoholu w dni zabronione ustawą, nie tylko w restauracjach, ale i sklepach, nie posiadających prawa sprzedaży alkoholu.

Jest to też wpływ gospodarczego kryzysu. Robotnik odżywia się źle, łatwiej więc ulega upiciu się. Pozatem wielu traci pieniądze z zasiłków dla bezrobotnych lub pije „na frasunek".

Na te objawy ,,niektóre sfery gospodarcze" — czytaj: gorzelnicy, karczmarze itp. — doradzają zniesienie ustawy o alkoholu.

Z terenu walki.

Amerykański departament skarbu obliczył, że w ciągu roku 1927 za przekroczenie ustawy o prohibicji zaaresztowano w Stanach Zjednoczonych 75 307 osób, z tej liczby 58 812 osób zostało skazanycn na cięższe lub lżejsze kary. W tym samym czasie 4 488 agentów prohibicyjnych wykryto i skonfiskowało 1 048 603 galantów trunku oraz 117 278 zbiorników fermentacyjnych, 6 934 samochodów i 81 okrętów przemytniczych.

„Tydzień dziecka".

Foch, marszałek Franci i Polski przy zwiedzaniu Polski zwrócił uwagę na wielkie bogactwo Polski, którego nie posiada bogata skąd inąd Francja, tj: na dzieci.

Ale dzieciom w Polsce grożą liczne niebezpieczeństwa. Trzeba nad niemi opieki. W poczuciu tego Komitet organizujący w b. r. Tydzień Dziecka na wzór Zachodu wydał ulotkę, w której wyraźnie podkreślił nieszczęście przyszłych pokoleń idące od alkoholu:

Alkohol — trucizna dla starszych śmierć dla niemowląt.

Kłopoty z dzieckiem w szkole są skutkami złego wychowania w wieku niemowlęctwa i przedszkola.

Łatwiej i taniej zapobiegać niż leczyć. W brudzie mieszczą się zarazki chorób".

Tak jest, my to wiemy doskonale i dlatego wdzięczni jesteśmy Komitetowi, że po męsku potraktował sprawę alkoholu.

Dodajemy tylko, że wszystkie kłopoty z dzieckiem w szkole, brud, zarazki, brak odporności na choroby — to w znacznej części „dziedzictwo" po rodzicach, wynik używania alkoholu przez nich i dawania go dzieciom.

Zaiste najłatwiej temu zapobiec i najtaniej przez wychowanie młodzieży bez kropli alkoholu!

W obronie ustawy!

W warszawskiej izbie przemysłowo-handlowej posiedzenie komisji prawniczej dla omówienia projektu zmian w przepisach ustawy antyalkoholowej uchwaliło, aby sfery gospodarcze przedstawiły Rządowi i Sejmowi projekt, zmierzający w pierwszej mierze do zniesienia zakazu sprzedaży napojów alkoholowych w niedzielę i święta.

Komisja zaś skarbowa przy izbie przem.-handl. w Poznaniu domaga się wyłączenia owocowych win i miodów z pod ograniczeń, zezwolenia na wyszynk w wojskowych kasynach, w ludowch domach w razie zabaw i przedstawień, w lokalach ćwiczeń sportowych i gimnastycznych, odległość od publicznych budynków chce obniżać w miastach do 50 m. (zamiast obecnych 100 m.) na wsiach do 100 m. (300), dopuścić do sprzedaży napoji z 65% alkoholu (dotąd 45%), a ważność głosowania gminnego uzależnić od udziału najmniej 50% uprawnionych do głosowania, zakaz niedzielny ograniczyć do g. 6—14.

Podkomisja zaś skarbowa w sejmie podobno chce zakaz świąteczny i przedświąteczny znieść zupełnie, zezwolić na sprzedać owocowych win w bufetach dworców i restauracjach, wagonach procent alkoholu (2,5%) w napojach, sprzedawanych bez ograniczenia podnieć do 4,5%, uniemożliwić dalsze zmniejszenie zezwoleń na sprzedaż (koncesyj), a dotychczasowym zapewnić nienaruszalność.

Słowem: niech żyją sprzedawcy alkoholu, niech żyje pijany budżet, niech się rozpije całe społeczeństwo!

Tylko że po pijanym budżecie nastąpiła w Rosji katastrofa w wojnie japońskiej i światowej, no i bolszewizm. Co prawda nic to, a przynajmniej niewiele zaszkodziło — sprzedawcom alkoholu!

Ale zdrowe społeczeństwo musi się bronić przed takiemi pomysłami i takiem rozpajaniem ludności, jak sobie niektórzy projektują.

Dlatego abstynenckie organizacje protestują przeciw temu, a abstynenci wytężają wszystkie siły, aby drugich ostrzegać i oświecać. Także całe społeczeństwo przez usta światłych ludzi i dobrych patrjotów protestuje przeciw tym pomysłom zbrodniczym z „Lekarzem Polskim" na czele.

Wzorem innych abstynenckich pism i my bijemy na trwogę i my wzywamy do oporu i pomnożenia wysiłków.

Na wały!

Nieprzyjaciel się zbliża!

DO CZEGO PROWADZI!

W rodzinie Lewkowiczów w Łodzi rozegrał się onegdaj krwawy dramat rodzinny. 27-letni Abram rzucił się po pijanemu z nożem na swą 60-letnią matkę. W obronie napadniętej stanęła 19-letnia Hinda, która wyrwawszy bratu nóż zadała mu śmiertelny cios w serce, poczem sama oddała się w ręce policji.



Koło abstynenckie uczniów Państw. Seminarjum Nauczycielskiego w Wymyślinie.

20 Międzynarodowy Kongres we wrześniu 1931.

Pod przewodnictwem dyr. departamentu zdrowia w min. spraw wewn. dr. Eug. Piestrzyńskiego odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego 20 Międzynarod. Kongresu Przeciwalkoholowego w Warszawie, w którem poza wybitnemi jednostkami ze świata lekarskiego, w szczególności psychiatrji (nauki o chorobach umysłu), wzięli udział przedstawiciele organizacyj społecznych, jak: Towarzystwa „Trzeźwość", Zjednoczenia Klubów Kobiet Pracujących, Narodowej Organizacji Kobiet i t. p. Między obecnymi było również kilku posłów i senatorów, zajmujących się zagadnieniami walki z alkoholem.

Herzod, dyr. Międzyn. biura walki z alkoholizmem w Lozannie specjalnie przybył do Warszawy na posiedzenie komitetu.

Ustalono ostateczny termin kongresu na koniec września 1931 r. oraz powzięto szereg uchwał, m. in. w sprawie zwrócenia specjalnej uwagi na ruch wstrzemięźliwości wśród młodzieży i ludu wiejskiego i robotniczego, wciągnięcia do tego ruchu organizacyj kobiecych, lekarzy szkolnych, zademonstrowania kongresowi wzorowych gospód i świetlic bezalkoholowych oraz w kwestji nowopowstającej lecznicy dla alkoholików w Świecku Wołowiczowskim.

Liczny udział w kongresie obiecały m. in. organizacje czesko - słowackie austrjackie i krajów północnych.

IX Polski Kongres Przeciwalkoholowy odbędzie się w b. r. prawdopodobnie 7 i 8 XII.

Pewnie nie słyszałeś o Wymyślinie!

W związku z „Tygodniem trzeźwość" powstało przy Państw. Seminarjum Naucz. Męskim w Wymyślinie Koło abstynentów. Obecnie koło liczy 56 członków zwyczajnych, co wynosi 59 proc. ogólnej liczby uczniów Seminarjum, Koło wzbudziło duże zainteresowanie i uznanie wśród miejscowego nauczycielstwa i pewnością wkrótce powstanie „Grono Przy-

jaciół Trzeźwości“ z pośród nauczycielstwa Seminarjum. Praca w Kole posuwa się w pożądanym kierunku i we właściwem tempie.—

Mieczysław Piotrowski.

Bagatelka!

Przed wielkanocą b. r. sprzedaż wyrobów alkoholowych w Warszawie nie ustąpiła co do intensywności sprzedaży w latach ubiegłych. Sklepy z napojami wyskokowemi, choć obficie zaopatrzone w towar, chwilami odczuwały jego brak. Naogół, jak podaje prasa stołeczna, w tygodniu przedświątecznym sprzedano w Warszawie zgórą 300 tysięcy litrów napojów alkoholowych za sumę około 2 i pół miljona zł.

Wzmożone pijaństwo świąteczne w stolicy stanęło w równym rzędzie z obfitą konsumpcją święconego, t. j. pospolitem obżarstwem, którego skutki zaznaczyły się silnym popytem na... olej rycynowy. Według obliczeń jednego z tamtejszych aptekarzy, podczas Świąt Wielkanocnych sprzedano w Warszawie blisko pół tysiąca kg. rycynusu.

Czem to tłumaczyć?

Gdy gdzie indziej głód i nędza, w Warszawie skupiła się „arystokracja“ dorobkiewiczów i darmozjadów.

Fotografje! Fotografje!

Któżby nie chciał dać się sfotografować w gronie abstynentów ukazać się na łamach „Młodzieży Abstynenckiej“.

Zapominacie tylko, Kochani Czytelnicy, że fotografje muszą być dobre, przejrzyste i dosyć duże. Fotografje z głowami wielkości główki od szpilki lub duża, a tak liczna, że w powiększeniu do głowy niby te główki, nie przedstawia interesu i wartości dla wydawnictwa. Przy innych musimy bez litości obcinać brzegi z osobami tam uwidocznionemi.

Obecnie podajemy kilka fotografij na okaz i zachętę. Pamiętajcie, że niektóre z tych klisz wędrują też do innych czasopism, a nawet za granicę.

Ale jeszcze jedna uwaga — maleńka, a jednak duża.

Klisza kosztuje, przedstawia zaś wartość chwilową i przedewszystkiem dla odbitych na kliszy. Dlatego też na przyszłość będziemy wydawali wtedy fotografje, jeżeli osoby na nich zamówią w większej ilości dany numer „Młodzieży Abstynenckiej“ po 25 gr lub są stałymi jej abonentami.

O tem prosimy nie zapominać!



Kółko abstynenckie w gimnazjum państwowem w Środzie, powstało 24. 2. 29., liczy obecnie 103 członków. Koratorem jest p. dr. Bochenek (stoi w środku).

Kółko w państ. gimn. w Środzie powstało 24 lutego 1929, rozrosło się niebawem do liczby 103 członków. Opiekunem jest p. Dr. Bochenek.

Ustawa restauracyjna w Niemczech.

Ustawa z 16. IV. br. orzeka, że koncesyj udziela się na 30 lat i na lat trzy mogą władze wstrzymać udzielania nowych, wykluczone są chwilowe koncesje na uroczystości, na miejscu zabaw, sportu i gimnastyki. Wyszynk wódki trwać może w g. 7 rano do 1 w nocy, przyczem nie wolno jej szynkować młodzieży poniżej 18 lat, długi zaś za wódkę są nieściągalne (czyli nikt nie zechce ryzykować i na kredyt szynkować).

Jak Egipcjanie fabrykowali piwo?

Gdy szef ekspedycji amerykańskiej do Egiptu, H. E. Winlock otworzył grobowiec faraona z XI. dynastji Wah, znalazł w nim m. in. nienaruszone naczynie napełnione piwem z przed 4-ch tysięcy lat. Analiza mikroskopowa osadu, który się utworzył na dnie naczynia, pozwoliła wykryć ziarna skrobji, różne bakterje i bryłki drożdży. Dalej stwierdzono w piwie obecność miodu, dodanego zapewne dla osłodzenia i pomarańczy dla dodania goryczy.

Czy tylko konjak wylano?

7 000 litrów kanjaku wylał urząd cłowy w Koszycach do rzeki, ponieważ przeszło 10 lat adresat tego towaru się nie zgłosił. (Czechosłowacja).

KOBIETA-POLKA NIE UŻYWA ALKOHOLU.

Pierwsza w uniwersntecie warszawskim **akademicka korporacja kobieca** pod nazwą „Priora“ uzyskała zatwierdzenie od władz akademickich. „Priora“ wystąpiła przedewszystkiem **przeciw** używaniu **alkoholu!**

W uchwale, powziętej na wniosek korporantki p. H. Makowskiej czytamy: **„Ustanawiamy, że na zebraniach towarzyskich i kwaterach nie będzie używany pod żadnym pozorem i formą alkohol, jako nie licujący z chakterem korporacji żeńskiej, będącej Związkiem wychowawczo-ideowym“.**

Dziedzictwo.

W wypadkach odziedziczonej matołkowatości i niedorozwoju umysłowego dzieci w 8 proc. przyczyną jest alkohol, zaś w 20 proc. alkohol w połączeniu z innemi przyczynami.

Alkoholowe wychowanie.

W Dovancourt we Francji znaleziono na brzegu gościńca zwłoki jakiegoś mężczyzny. Okazało się, że jest to robotnik, który wraz ze swoją córką udał się do miasteczka Roucy. W drodze powrotnej robotnik, który zbyt dużo wypił alkoholu, upadł kilkakrotnie na ziemię. Zniecierpliwiona tem jego córka pozostawiła go wreszcie na drodze, sama zaś powróciła do domu. Ojciec zmarzł na śmierć.

DAWNE MODY.

Ogólnie utrzymuje się opinja, że tytoń w Europie zawdzięczamy ambasadarowi francuskiemu w Lizbonie, Janowi Nikot (stąd nikotyna), który w r. 1550 miał przesłać królowej Katarzynie Medycejskiej tytoń, jako „niezawodny środek na ból głowy“.

Nowsze badania odbierają jednak tę chwałę Nicotowi, a przypisują ją ks. Thivet, kapelanowi floty francuskiej, który w r. 1550 przywiózł do Francji tytoń i w r. 1558 napisał o tem książkę.

Faktem jest jednak, że rozwój tytoniu zawdzięczamy królowej Katarzynie Medici, podobnie jak kartofle Ludwikowi XVI, który zapewnił im los od tego dnia, gdy kwiatu kartofla zażądał do swej butonierki.

Inni ślepo naśladowali swych władców.

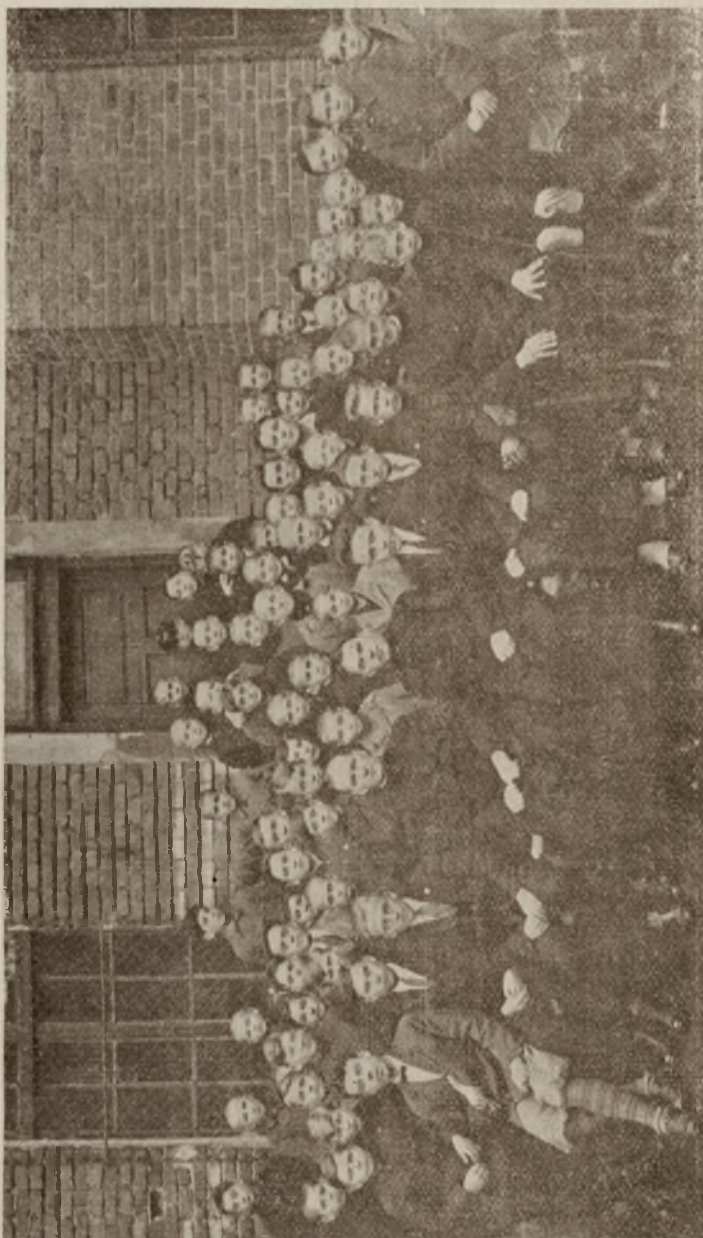
Zaszedł niezwykły wypadek śmiertelnego zatrucia skażonym spirytusem mieszkanki Wilna, niejakiej Aleksandry Muzaniec.

Wymieniona obchodziła się nieostrożnie ze spirytusem skażonym, lecząc zęby. W stanie ciężkim przewieziona przez Pogotowie Ratunkowe do szpitala w Sawiczu zmarła, nie odzyskawszy przytomności.

Co słychać w Krakowie?

Pań. Semin. Naucz. Żeń.

Celem wyboru nowego Zarządu Koła Abstyn. oraz powiększenia liczby członków urządziliśmy 4 zebrania z szeregiem referatów na temat: „Wpływ alkoholu na charakter człowieka“ wygłoszony przez kol. Stachurską, „O Tytoniu“ przez kol. Pruchniewiczówną, „Alkohol w przysłowiach francuskich“ przez kol. Woźnicówną. Dalsze referaty miały miejsce na uroczystym poranku, urządzonym ze względu na „Tydzień Wstrzemięźliwości“. Na nim wygłosiła kol. Stachurska referat na temat: „Czem zastąpić alkohol w życiu jednostek“, kol. Marszałkówna: „Miłość Ojczyzny a walka o trzeźwość narodu“, kol, Matusikówna: „Znaczenie abstynekcji i wstrzemięźliwości w wychowaniu młodzieży“, kol. Stefańska: „Znaczenie abstynencji i wstrzemięźliwości w wychowaniu młodzieży“, kol. Stefańska: Odpowiedzialne stanowisko matki w walce z alkoholizmem“. Na poranek przybyły nietylko członkinie, lecz ogół uczennic naszego Seminarjum; zakończono go piękną deklamacją kol. Sewerynówny pod tyt. „Wezwanie do walki“, oraz odśpiewaniem „Hymnu Abstynenckiego“.



Zakład im. ks. Siemiaszki — wyższy ks. Lorek, na lewo ks. Ciszewski.

Na jednem z pierwszych zebrań ustali-

łyśmy listę zarządu z kol. Stachurską jako prezeską, i kol. Wojtowiczówną, jako sekretarką i skarbniczką, a uchwaliłyśmy składkę miesięczną 10 gr. od osoby, za co prenumerujemy: „Młodzież Abstynencką“.

Opiekunką naszego Koła jest Dr. Helena Sikorska, dzięki której koło rozwlja się coraz więcej i liczy 42 członkinie.

Wojtkiewiczówna Cecylja.

Zakład ks. Siemiaszki.

Incjatywie wieleb. ks. Dyrektora Jana Loska powstało Kółko Abstynenckie w r. 1928. Rozumiejąc jak wielkie niebezpieczeństwo grozi Ojczyźnie naszej ze strony coraz bardziej panoszącego się alkoholu, zachęcał serdecznie swoich wychowanków do przejęcia się ideą, jaka jest walka z tym wrogiem ludzkości. Po szeregu wykładów nastąpił spis do Kółka, potem pierwsze przyrzeczenie. Działność Kółka zaznaczyła się na zewnątrz.

Ostarnio w Warszawie był na kursie antyalkoholowym członek Kółka Karol Węgier.

Obecnie Kółko nasze liczy 73 członków, którzy ponowili uroczyście przyrzeczenie dnia 1-go grudnia 1929. Sama uroczystość poprzedziło gorące słowo wstępne opiekuna naszego Kółka Wiel. Ks. Dyrektora. Zachęcał młodzież do przestrzegania wstrzemięźliwości i prosił by mimo może nawet cymicznych, drwiących uśmiechów nie zrażali się, lecz owszem coraz więcej starali się wpływać na swoje otoczenie i zachęcali swoich najbliższych przynajmniej do zmniejszenia konsumpcji alkoholu. Następnie prezes Kółka wygłosił referat p. t. „Z kim i dlaczego walczyć mamy?, potem odbyło się przyrzeczenie. Uroczystość zakończyła się rozdaniem dyplomów i odśpiewaniem hymnu abstynenckiego.

Dnia 16 marca odbyła się uroczysta Akademja abstyn., na którą złożyło się przemówienie ks. Dyrektora referat Karola Węgra pt. „Zgubne skutki alkoholu na organizm ludzki“ i deklamacje W przerwach przygrywała orkiestra mandolinistów i symfoniczna tut. Zakładu.

Na posiedzeniach naszego Kółka' które obejmuje młodzież przeważnie młodszą lub terminującą odczytujemy i interpelujemy niektóre ustępy z mies. „Trzeźwość“ i z „Młodzieży Abstynenckiej“. Posiedzeniom przewodniczy nierzadko sam ks. Dyrektor.

Węgier Karol.

Na fundusz prasowy złożyli:

P. Jadwiga Bieniecka z Lanckorony 5 zł.
Szkoła powsz. w Ludwikowie pocz. Antonin 3 „

Czcigodnym Ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać“.

O dalsze datki na fundusz prasowy gorąco prosi Administracja.

Jak żyją i czem się bogacą.

W Anglji zmarł jeden z najbogatszych przemysłowców angielskich, lord Dewar, zwany królem whisky. Zmarły przemysłowiec był współwłaścicielem słynnej fabryki wódki szkockiej („Scotch whisky“) pod firmą Dewar i Buchanan, organizatorem kartelu szkockich dystylarni wódek i dyrektorem generalnym angielskiego trustu wódczanego. Pozostawiony przez niego majątek, oceniony jest na 10 milj. funtów szterl. (około 435 milj. zł.), z czego znaczna część przypadnie państwu, gdyż zmarły nie pozostawił spadkobierców w prostej linji.

Policja wiedeńska aresztowałż na żądanie władz amerykańskich, niejakiego Gąbora Munka, właściciela kilku domów w Badenie, pod zarzutem uprawiania przemytnictwa kokainy i alkoholu do Ameryki. Jak widać, domy w Badenie (nietylko w Badenie) budują ci którzy się bogacą kosztem trucia ludzkości.

P.T. CZYTELNICY i SYMPATYCY!
JEDNAJCIE PISMU NASZEMU JAKNAJWIĘKSZĄ LICZBĘ PRZYJACIÓŁ I PRENUMERATORÓW.

Wydawca: Centrala Abstynencka Kół Młodzieży. Odpowiedzialny redaktor; Bronisław Sikorski
Drukarnia „Fortuna“ Kraków, Powiśle 12.